

# TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biurze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiej N<sup>o</sup> 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotów pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiem przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Przyjmują się: 1) wszelkie korespondencje, odezwy i rozprawy celowi pisma odpowiednie. 2) Ogłoszenia, obwieszczenia, doniesienia, uwiadomienia wszelkiego rodzaju, te ostatnie za opłatą: od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie 3 kr. mk. za następne po 1 1/2 kr. mk. z dopłatą 10 kr. za każde ogłoszenie na stempel rządowy.

L. 272.

## Cześć Urzędowa.

Jednym z najważniejszych zajęć ostatniego Ogólnego Zgromadzenia Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego był rozbiór zasad na których ma się wspierać Statut urządzający praktyczną szkołę rolniczą dla Galicji zachodniej założyć się mającą. W skutku tego rozbioru zapadła uchwała Ogólnego Zgromadzenia 12 lutego r. b., polecająca Komitetowi ułożenie stósownego projektu, który podany pod rozbiór publiczny, po zebraniu właściwych spostrzeżeń, sprostowań i udoskonaień, mógłby być, za zgodą następnego ogólnego Zgromadzenia, przedstawiony do zatwierdzenia Wys. Rządowi.

Komitet, bez zwłoki, powierzył Komissji z grona swego wybranej zajęcie się tym ważnym przedmiotem. Po najściślejszym rozbiórze i zbadaniu rzeczy, Komissja ta, mając wzgląd na znaczne fundusze jakich założenie każdej praktycznej szkoły rolniczej wymaga, niemniej na trafne spostrzeżenia i uwagi na ogólnym Zgromadzeniu czynione, uznała za potrzebę rozszerzyć zakres działania zamierzonej szkoły, która początkowo jedynie do kształcenia czeladzi folwarcznej przeznaczoną być miała. Projekt przygotowany przez Komissją odczytany i rozebrany na posiedzeniu Komitetu d. 4 marca r. b., na które, przez wzgląd na ważność przedmiotu, zebrało się liczne grono Członków Towarzystwa do Komitetu nie należących, przedstawiony został, przy stósownym wyjaśnieniu rzeczy, Wysokiemu Prezydjum Krajowemu, które raczyło udzielić pozwolenie na podanie go do wiadomości publicznej.

Przy zupełnej zmianie stosunków rolniczych w naszej prowincji, przy wielkim braku ludzi właściwie wykształconych w niższych zawodach obowiązków gospodarskich, szkoła do której projekt niżej się podaje, może wielkie krajowi przynieść korzyści. Na jej wzór mogą się tworzyć liczne zakłady prywatne i publiczne, z mniejszym nakładem i do szczególnych potrzeb zastosowane. Dla uniknienia wszelako, o ile można w utworze pierwszej szkoły niedokładności i błędów, wypada ażeby przed jej założeniem wyjaśnione i rozebrane były wszelkie trudności, niewłaściwości i niedogodności przedstawionego projektu. Do tego dojść można tylko na drodze publicznego rozbioru. Komitet, statutu przez siebie ułożonego nie poczytując za dzieło doskonałe, zanim go przedstawi ogólnemu Zgromadzeniu, a następnie podda pod zatwierdzenie Wysokiego Rządu, pragnie przedewszystkiem korzystać z wszechstronnych spostrzeżeń nadsyłanych z kraju, by w ich duchu i wedle uznanej słuszności projekt swój sprostować, ulepszyć i o ile tylko można najwłaściwiej do potrzeb i celu zamierzonego ułożyć zdołał.

Artykuły o tym projekcie ogłaszane w Tygodniku rolniczo-przemysłowym Krakowskim, w Czasie, lub przesyłane i oddawane pod rozwałę Komitetu, nie mało się przyczynić mogą do jego udoskonalenia: dla tego mamy nadzieję, że przedmiot ten tyle ważny zwróci na siebie uwagę myślących i o dobro krajowe gorliwych gospodarzy. Dla uniknienia zwłoki czasu w wykonaniu przedsięwziętego zamiaru, wzywamy wszystkich, którzy o nim uwagi swoje podać pragną, ażeby raczyli ogłaszać je w pismach publicznych Krakowskich lub udzielić ich Komitetowi do dnia 15 maja r. b.

Kraków dnia 1 kwietnia 1856 r.

Z Komitetu c. k. Towarz. gospod. rolniczego.

# PROJEKT

## Statutu dla szkoły praktycznej gospodarstwa wiejskiego.

### §. 1.

Szkoła praktyczna gospodarstwa wiejskiego, przez c. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie urządzona, usposabiać będzie dla wiejskich gospodarstw: ile możliwości wszechstronnie uzdatnioną czeladź, tudzież gospodarzy folwarcznych.

### §. 2.

Odpowiednio temu zadaniu szkoły, zakład ten w dwóch oddziałach istnieć będzie, a mianowicie:

#### I.

1. W oddziale pierwszym, dla czeladzi przeznaczonym, mieszczeni będą chłopcy:

- w wieku od 14 do 16 lat życia,
- silnej budowy ciała i dobrego zdrowia,
- obyczajności wiarogodnie poświadczonej,
- przy czym z pomiędzy ubiegających się o miejsce w zakładzie, pierwszeństwo dane będzie umiejacym czytać i pisać po polsku i posiadającym dostateczną znajomość czterech głównych działań arytmetycznych.

2. Żywność czeladnią, odzież stosowną i pomieszczenie zdrowe mieć będą w zakładzie bezpłatnie.

3. Nauka i pobyt uczniów w zakładzie trwać będzie lat trzy do czterech, stosownie do stopnia wykształcenia ucznia i uznania zarządu zakładu.

Rodzice lub ich zastępcy, oddając dzieci do tego zakładu, zrzekają się prawa odebrania ich przed upływem oznaczonego czasu.

4. Po odbyciu przepisanych lat w zakładzie, obowiązany każdy wychowaniec pójść na rok w służbę, przez zarząd zakładu sobie wskazaną, po odbyciu której dopiero wydaną im będzie odprawa z zakładu i świadectwo uzdolnienia dostatecznego, odpowiedniego lub zupełnego.

5. Wraz z świadectwem i odpowiednio do trzech stopni przyznanego uzdolnienia, każdy wychowaniec dostanie z kasy gospodarstwa zakładu zapomogę w ilości 15, 20 lub 30 złr. m. k., do której wszakże ci utracą prawo, którym z ważnych powodów wydanie świadectwa uzdolnienia odmówionem zostanie.

6. W oddziale tym najwięcej być może chłopców dwudziestu.

#### II.

1. W oddziale drugim, dla kształcenia gospodarzy folwarcznych przeznaczonym, mieszczeni będą wychowawcy:

- w wieku od 15 do 18 lat życia,
- silnej budowy ciała i dobrego zdrowia,
- obyczajności wiarogodnie poświadczonej,
- prócz tego złożyć mają dowód odbytej nauki, przynajmniej w szkołach niższych realnych; lub wykazać przy popisie wstępnym posiadanie celniejszych wiadomości w rzeczonych szkołach wykładanych.

2. Wychowawcy tego oddziału mieć będą żywność lepszą i pomieszczenie osobne, za co płacić będą zakładowi po

100 złr. m. k. rocznie. Odzież i bieliznę — osobnymi przepisami oznaczoną — własną mieć muszą, lub na sprawienie onej płacić będą rocznie po 50 złr. m. k.

3. Do oddziału tego najwięcej przyjąć można chłopców dziesięciu.

4. Dla dwóch chłopców tego oddziału ustanowione będą fundacye na bezpłatne umieszczenie ich w zakładzie.

5. Wychowawcy tego oddziału, równie jak oddziału pierwszego, obowiązani będą, po trzech- lub czteroletniej w zakładzie odbytej nauce, pójść na rok w służbę uzdolnieniu swemu odpowiednią a przez zarząd zakładu sobie wskazaną i wykształcenie ich poniekąd dopełniającą; po ukończeniu której, dostaną świadectwo uzdolnienia dostatecznego, odpowiedniego lub zupełnego.

Dla celujących przy popisie ustanowione będą stosowne nagrody.

### §. 3.

Oprócz tych stałych i właściwych zakładu tego wychowawców, przyjmować będzie zakład na praktykę gospodarską pięciu młodzieńców dobrego wychowania i wzorowej obyczajności, z zastrzeżeniem pierwszeństwa tym, którzy złożą dowód ukończonych nauk w szkołach technicznych, a którzy, obierając sobie wiejskie gospodarstwo za przyszły zawód życia, wyuczyć się zechcą w tej szkole praktycznej systematycznego wykonywania i należytego cenienia prac rolniczo-gospodarskich, bądź w celu bezpośredniego zastosowania nabytych wiadomości, bądź też w celu korzystnego przygotowania się do nauk w akademiach rolniczych.

Ci praktykanci płacić będą zakładowi za mieszkanie i żywność u stołu dyrektora zakładu, rocznie po 250 złr. m. k. i po dwuletnim pobycie w szkole dostaną świadectwo odbytej praktyki.

Celujący między nimi pobierać będzie przez lat dwa po wyjściu z zakładu stypendium po 200 złr. m. k. w celu wyższego kształcenia się w akademii rolniczej.

### §. 4.

Do wykonywania prac rolniczo-gospodarskich na folwarku zakładu przedsiębranych, wychowawcy obu powyższych oddziałów, jakoteż i praktykanci w §. 3. wspomnieni, bez różnicy zarówno będą obowiązani, według uznania i polecenia dyrektora zakładu.

### §. 5.

Nauka gospodarstwa wiejskiego w tej szkole wyłącznie praktycznej, odbywać się ma głównie przez pracę własnymi rękami wychowawców wykonywaną, a przez nauczycieli zakładu o tyle im objaśnianą, iżby powód i cel każdej czynności stał się uczniom zrozumiałym.

W wykładzie tych objaśnień ściśle zachowaniem będzie, w miarę pojętności i według stopnia uzdolnienia uczniów, przejście od zasad znanych do wywodów nieznanych, — a wspierać je i uzupełniać ma, szczególnie w zimie, odczytywanie właściwych dzieł elementarnych.

### §. 6.

W wyborze i rozkładzie zatrudnień, główne tło nauki stanowiących, niemniej jak w sposobie objaśniania onych, za-

sadnie względzić należy na przyszłe powołanie wychowawców; wszystkich zaś bez wyjątku — umiejętnym ćwiczeniem w pracy, budzeniem zamięłowania porządku, wzyczajaniem systematycznym do ścisłego szczydzenia czasu i sił, czystością i karnością obyczajów — prowadzić do uzdolnienia i ucziwości w pełnieniu obowiązków przyszłego ich zawodu.

W szczególności wszakże głównym być winno zadaniem uczniów, głównym celem troskliwości nauczycieli zakładu:

- a) w oddziale pierwszym wdrożenie czeladzi do usilnej i wydatnej pracy, tudzież do poznania stosunku sił i czasu do wykonania wszelkiej pracy potrzebnych;
- b) w oddziale drugim jasne rozpoznanie celu i właściwych środków wszelkiej pracy, umiejętny wybór sposobów oszczędzenia sił i czasu, a przeto nadania każdej pracy najwyższej możliwej wartości;
- c) dla praktykantów zaś dokładne zbadanie szczegółów, pojęcie warunków i ocenienie wartości wszelkich prac rolnicznych i gospodarskich, dla umiejętnego i właściwego późniejszego kierowania onemi.

#### §. 7.

Jako pole pracy i nauki oddany będzie zakładowi do użytku folwark o mniej więcej stu morgach ziemi uprawnej, z potrzebnym zabudowaniem i odpowiednim inwentarzem.

W urzędzeniu i prowadzeniu gospodarstwa polowego na tym folwarku, głównym, nad wszelkie inne przeważnym celem będzie, obeznać uczniów z wzorową pracą i uprawą wszelkich w gospodarstwie rolniczym użytecznych roślin i z wszelkimi dotąd znanymi korzystnymi sposobami uprawiania i poprawiania ziemi ornój; przy czym uzyskanie największego możliwego dochodu będzie pożądanym.

W uprawie ogrodu warzywnego i owocowego przedstawionym będzie uczniom sposób najkorzystniejszego użycia ziemi, z pilnym zwróceniem ich uwagi na uderzające w tę uprawie skutki starannej i w porę wykonanej pracy, zbadania natury roślin i ich właściwego w kolejnym następstwie doboru.

W chowie zwierząt gospodarskich główna uwaga zwróconą będzie na warunki dobrego onych utrzymania, hodowania, i na sposoby uzyskiwania z nich największych korzyści. Utrzymywaną też będzie pasieka wzorowo urządzona.

#### §. 8.

Obok prac gospodarskich, do pory roku i stanu gospodarstwa zastosowanych i w ogóle systematycznie rozporządzonych — na naukę teoryczną wyznaczony będzie osobną instrukcją (§. 15) czas krótszy lub dłuższy, stósonownie do pory roku i z podziałem na kurs letni od 1 kwietnia po koniec października, przeważnie poświęcony pracy — i na kurs zimowy od 1 listopada po koniec marca, w którym wykład naukowy ważniejszym będzie zajęciem.

Kapelan wykładać będzie uczniom naukę religji rzym.-kat., naukę obrzędów kościelnych i naukę moralności, według instrukcji przez władzę duchowną wydanej; prócz tego:

1. Uczniowie oddziału pierwszego ćwiczeni będą w czytaniu, pisaniu i rachunkach zastosowanych do potrzeb go-

spodarstwa; i czytywane im będą odpowiednie ich pojętności dzieła elementarne rolniczo-gospodarskie.

Niemniej wykładaną im będzie popularnie nauka poznawania i leczenia pospolitszych chorób zwierząt domowych, i objaśniany im będzie skład i użycie narzędzi i machin rolnicznych.

2. Uczniowie drugiego oddziału wprawiani będą do prowadzenia rejestrów gospodarskich, i wykładane im będą zasady rolnictwa, ogrodnictwa warzywnego i owocowego, hodowania zwierząt domowych, weterynaryi, pszczelnictwa, tudzież miernictwa i budownictwa wiejskiego.

3. Nauka praktykantów i sposobienie ich do zawodu rolniczo-gospodarskiego, będzie częścią praktyczną, częścią teoryczną. W praktyce zajmować się będą utrzymywaniem rachunkowości gospodarskiej zakładu, tudzież wykonywaniem i dozorowaniem prac.

Co do teorii, gdy zakład, jako głównie praktyczny, znacznej liczby uczących utrzymywać nie może, którzyby praktykantom udzielali nauki w właściwym rozwinięciu, — przeto wybranym będzie poczet najważniejszych dzieł gospodarskich, obejmujących całość wiadomości umiejętnemu rolnikowi potrzebnych. Dzieła te praktykanci będą mieli obowiązek w systematycznym porządku czytać, robić z nich wyciągi i zdawać z nich sprawę, równie na piśmie jak ustnie, a w miarę usposobienia korzystać z wiadomości udzielanych uczniom dwóch pierwszych oddziałów, lub też pod kierunkiem zwierzchności zakładu wprawiać się w udzielanie objaśnień naukowych wychowawcom tychże oddziałów.

#### §. 9.

Popis uczniów urządzać będzie Komitet corocznie z należytą uroczystością.

Dzień popisu ogłoszony będzie wcześniej naprzód przez dzienniki krajowe, aby dobroczyńcom zakładu podać sposobność zdążenia na tę uroczystość i przekonania się o ile zakład, ich hojnością utrzymywany, celowi swemu odpowiada.

#### §. 10.

Szkoła praktyczna gospodarstwa wiejskiego nie będzie i być nie może zakładem ściśle wychowawczym ani poprawczym, i niewłaściwie zbaczałaby od swego głównego zadania, gdyby jej nauczyciele uczucie obowiązków uczniom dopięro wpajać, lub poprawą zepsutych obyczajów, albo też wytępianiem złych nałógów nazbyt zajmować się musieli, z uszczerbkiem czasu i sił swoich, a przeto z uszczerbkiem pożytku uczniów pilnych i obyczajnych.

Dlatego to, w stosunku uczniów do przełożonych w zakładzie zaprowadzoną będzie subordynacja i karność najściślejsza, a kary za przewinienia surowe; zwierzchność też zakładu prawo mieć będzie wydalić tych uczniów bez zwłoki, którzyby się okazali niekarnymi, lub złemi obyczajami zgorzenie innym dawali.

#### §. 11.

Przy szkole tej osobny będzie wydział dla sposobienia czeladzi żeńskiej i rządnych gospodyń folwarcznych. Nauka w tym, dla powodzenia wiejskich gospodarstw tyle ważnym

wydziale, obejmować będzie mléczarstwo, chów i tuczenie trzody i drobiu, kucharstwo, piekarstwo i pranie bielizny.

- a) Do wydziału tego przyjmowane będą dziewczęta w wieku od 15 do 18 lat życia, dobrego zdrowia i obyczajności przez miejscowego plebana poświadczonéj. Umiejącym dokładnie czytać i pisać po polsku, rachować i szyć, pierwszeństwo dane będzie.
- b) Umieszczenie bezpłatne i odzież stósowną da zakład dla 10 dziewcząt.
- c) Oprócz tych, przyjmie zakład 5 dziewcząt opłacających po 100 złr. m. k. rocznie za żywność i odzież stósowną.
- d) Po 2 do 3letnim pobycie w zakładzie i odbytym popisie, dostaną wychowawice świadectwo uzdolnienia dostatecznego, odpowiedniego, lub zupełnego — wraz ze stósowną dla trzech celujących wyznaczoną nagrodą.

### §. 12.

I. Nauczycielami w zakładzie są:

- a) Dyrektor mianowany przez Komitet c. k. towarzystwa rolniczego Krakowskiego;
- b) Kapelan;
- c) Gospodarz folwarczny, umiejętnie wykształcony rolnik, oraz z zasadami weterynaryjki obeznany;

II. Przewodnikami w pracach gospodarskich są:

- a) Nadzorczeni dziewcząt;
- b) Ogrodnik;
- c) Pasiecznik;
- d) Dwaj wzorowi parobcy, z których jeden ma być dobrym oraczem, drugi biegłym kosiarzem;
- e) Kowal i
- f) Kołodziej.

Tych służących przyjmuje i oddala dyrektor według własnego uznania.

### §. 13.

Oprócz powyżéj wymienionych stałych nauczycieli zakładu, przybierani będą według potrzeby dojeżdżający nauczyciele, do wykładania nauk specjalnego technicznego wykształcenia wymagających.

### §. 14.

Naczelną zwiérzchność zakładu sprawuje Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, przez kuratora i dwóch inspektorów z grona swego mianowanych.

Ci nadzorey zakład często zwiedzać i w szczególach wszelkie czynności jego kontrolować będą, a rezultat téj kontroli, w tabelarnym wykazie zapisany, przedłożą co miesiąc kuratorowi, który przynajmniej raz do roku sprawę ze stanu zakładu zdawać będzie Komitetowi a następnie c. k. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu na walném zebraniu.

### §. 15.

Przepisy utrzymania uczniów, szczegółowy rozkład nauk, porządek życia w zakładzie, prawa i obowiązki sług i nauczycieli zakładu osobną instrukcją objęte będą.

### §. 16.

Fundusze na utrzymanie zakładu zebrane będą:

1. Przez zapisy fundacyjne wieczyste, według intencji fundatorów:

- a) w ogóle na utrzymanie zakładu czynione,
- b) albo w szczególności na utrzymanie chłopców lub dziewcząt oddziału pierwszego lub drugiego, alibi téż na utrzymanie praktykantów w §. 3. wspomnianych.

2. Przez dary dobrowolne jednorazowe lub coroczne; — w gotowiznie, w książkach, zbiorach naukowych, modelach, narzędziach, machinach, w bydle, w ziarnie lub wreszcie w czémkolwiek na żywność lub odzież dla uczniów przydatném.

3. Przez składową pożyczkę bezprocentową, w ilości po 50 złr. m. k. na wspomózenie szkoły praktycznej gospodarstwa wiejskiego dawaną, a według następujących zasad urządzoną:

- a) Wszelki niżej 50 złr. złożony datek uważany będzie, jako dar.
- b) Na wyższe datki — jeśli dawca nie zrzecze się wyraźnie zwrotu onych — wydany będzie zapis długu.
- c) Dług ten umarzany będzie stopniowo i w miarę możliwości, z funduszów od potrzeb zakładu zbywających.
- d) Komitet ogłosi corocznie sumnę na umorzenie długu tego przeznaczoną. Losowanie zapisów długu, w ilości summie téj odpowiedniej, stanowić będzie kolej pierwszeństwa w spłacaniu wierzycieli zakładu.

4. „Z funduszów krajowych, o ileby Wys. c. k. Ministerjum spraw wewnętrznych dotacją na ten cel wyznaczyło.“

### §. 17

Fundatorom czyniącym zapis wieczysty na utrzymanie wychowawców w téj szkole, służy téż prawo wyboru uczniów na miejsce w zakładzie zapisem ich uposażone; przy czém jednak ściśle zastósować się muszą do warunków przyjęcia w §. 2. i §. 3. niniejszój ustawy wskazanych.

Gdyby, odebrawszy od zarządu zakładu doniesienie o opróznieniu miejsca swojój fundacyi, w przeciągu trzech miesięcy z prawa swego nie korzystali — natenczas wybierze wychowawca na tę fundację kurator zakładu z kandydatów kwalifikowanych.

### §. 18.

Zmiana postanowień tego statutu nastąpić może tylko za uchwałą Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, większością 10 głosów zmiany żądających.

W Krakowie dnia 3 Marca 1856.

## O rasach bydła gospodarskiego.

Rzecz o podziale na rasy, o oznaczeniu różnicy tychże, zostawiam zajmującym się historją naturalną; bo i przedmiot dla mnie za nadto naukowy i pod względem gospodarskim nie tyle ważny, jak się na pierwszy rzut oka wydaje.

Żadna z ras od natury utworzonych nie odpowiada wszystkim względom gospodarskim, ani nawet może odpo-

# O SADOWNICTWIE W GÓRACH SKÓLSKICH

przez

Konstantego Stanisława Pietruskiego

(Ciąg dalszy—patrz Nro. 11 Tygod.)

## Śliwa (*Prunus domestica*).

Szczególnem i godnem jest zastanowienia zjawiskiem, że kiedy inne owoce, a mianowicie wiśnie lepsze i niektóre odmiany berów, w naszych górach nietylko bywają mniejsze i nie tak dobrze dojrzewają jak na równinach, ale i drzewa nie koniecznie dobrze prosperują; przeciwnie bardzo wiele odmian śliw, a mianowicie renklody (osobliwie dziczki wychowane z pestek), morelowe, perdrygony i nasze węgierki nie tylko ślicznie się udają, do późnej starości dochodzą, ale i owoce daleko mają smaczniejsze od tych które jadalem w innych stronach. Nasze węgierki są sławne w tej mierze; posadzone w dobrym gruncie i w miejscu zasłoniętym od wiatrów, dają niektóre ich odmiany owoce wielkości prawdziwych banackich (nawet grubsze są, tylko że nie tak długie i nie tak mocno ubarwione); a te znowu sprowadzone z Węgier bywają u nas gorsze tj. więcej wodniste jak krajowe, chociaż prędzej dojrzewają. Napisałem to do rozpraw Tow. gospod. Lwowskiego, powtarzam i tutaj, w nadziei że zwrócę uwagę naszych sadowników na ten ze wszech miar ciekawy wyjątek od reguły powszechniej. Posiadając przeszło 40 gatunków tych owoców, robiłem z nimi rozmaite doświadczenia, w celu przechowywania ich jak najdłużej w świeżym stanie, które dla 19go tomu rozpraw Gal. Tow. gosp. zebrałem 7). Tam miałem sposobność okazać, jakim sposobem można mieć świeże śliwki przez 7 miesięcy tj. od 22 lipca aż do końca stycznia.

Śliwowe drzewa lubią grunt miernie zgnojony, piaszczysty i suchy; w wilgotnym bywają owoce wodniste, a w zbyt gnojnym prędko gnijące. Podług kształtu dzielą się pospolicie na 2 główne oddziały, tj. na **węgierki** (zweski) i na **właściwe śliwki**. Do pierwszego oddziału należą owoce podługowate z pestką długą, do drugiego zaś wszystkie odmiany okrągłe lub podługowato-okrągłe. Właściwe śliwki dzielą się znowu na *damasceny*, *renklody*, *perdrygony* i *mirabelle*. *Damasceny* są okrągławe, najczęściej granatowe lub czarne śliweczki, zapachu mocnego, smaku winno-słodkawego, soku nie wiele mają, a przeto dobre do suszenia. *Renklody* powszechnie znane okrągłe, niezmiernie słodkie i soczyste, zielone lub żółte śliwki. *Perdrygony* w smaku wiele mają podobieństwa do renklodów, ale są więcej podługowate. *Mirabelle* czyli ptasie jajka, malutkie mączyste śliweczki, ze wszystkich najwięcej pierwiastków cukru posiadające, dla tego wyborne na kompoty i do suszenia. Najużyteczniejsze jednak ze wszystkich są bezwątpienia proste węgierki, które się pod włoskiem niebem w przepyszne, tak zwane *Quetsch*

7) „O przechowywaniu owoców w wielkiej ilości“.

wiać jednemu głównemu. Zkąd poszło, że się gospodarze zajęli zaprowadzaniem ras potrzebnych dla swoich widoków. Anglicy dokazali rzeczy w zadumienie nas wprawiających. My niedokazaliśmy dotąd niczego, lecz i niepotrafiłszy tego zniszczyć zupełnie, co nam dała szciodra natura i w koniach i w bydłe rogatém, w domu i w sąsiedztwach. Mamy jeszcze podolską rasę bydła i rasę własną koni (przynajmniej w chłopskich hetkach).

Z tych materiałów da się zrobić nie jedno potrzebne, właściwemi środkami.

O jednym tylko mówić przedsięwzięłem, a tym jest zwanie na matki i tychże wybór.

Matka idzie przed ojcem — to mam za zasadę w chowie koni i bydła — a mam to za zasadę z własnego doświadczenia, z własnej obserwacji, która się nawet względem ludzi powtarza, bo każdy dotąd znany osobliwy człowiek miał osobliwą matkę, choć niekoniecznie osobliwego ojca.

Można nawet rzecz inaczej postawić i powiedzieć: znakomici ojcowie nie miéwają znakomitych synów.

Gniazdo idzie za matką, weźcie sobie przykład z żyjących dotąd Bonapartów.

Co do zwierząt zmodyfikowałbym zasadę i rzekłbym: ojciec nie jest bez znaczenia, poprawia, ale to, co dobre: gdy po matce rodu, tej, z której idzie gniazdo, długi czas nie będzie dobrych matek, zanic najlepsi ojcowie — gniazdo się zepsuje koniecznie.

Ależ u zwierząt mogą pozostać matki w gnieździe z samegoż gniazda — mogą pozostać i potrzeba aby pozostały.

Znałem szpakowatą klacz: kupiono ją u chłopa za bagatelę, była niepokaźna, lecz wierzchowa doskonała, co do użytku. Stanowiona z rządowemi ogierami dała osobliwszych 5 koni jeden po drugim, zginęła przy żrebięciu samicy wraz z niem i nie zostało gniazda.

Znałem klacz chłopską, dała żrebię samicę, z którego wyrósł kuc kształtny do podziwu, cnót wszelkich. Ta klaczka rodziła po każdym koniu wyborne żrebięta, z których dorastały po dużych większe, po małych mniejsze, zawsze wyborne i wszystkimi przymiotami do matki podobne; tylko po chłopskim ogierku żrebię nie wdało się w matkę tém, że miało stosunkowo za dużą głowę. Córki rodziły tak samo jak matka, rozmnożyło się osobliwe gniazdo wierzchowych koników rzadkich cnót i wielkiego rozumu. Nie było pokupne, bo małe, i dla tego zaginęło.

Znałem siwą podolską krowę dużą: była mléczną, jak rzadko która krowa. — Po niej chowało się bydło przez lat przynajmniej 20, lepsze jak indziej z wielu bardzo względów.

Mam krowę srokata, po której i po krowach od niej i już w trzecim pokoleniu kubek w kubek takie same bydło się rodzi jak ona. Ona dobra i ono dobre. Aby gniazda nie osłabić trzymam w niem i buhaje gniazdowe czekając na dalsze rezultaty. Dotąd nie wiele wniosków wyprowadzić mogę, ale wyprowadzam ten, że gniazdo zakłada matka i że to gniazdo długo utrzymywane powinno przejść w rasę. Niechaj obserwują inni.

*d'Italie* a w Węgrzech w *Banackie* śliwki wyrodziły. U mnie tworzą osobne sadki, złożone z 200—300 drzew; brałem je zaś z wypustek od korzenia starych drzew lub wychowywałem z pestek. Między temi ostatnimi uważałem także niektóre odmiany, jako to: wielkie i małe, wcześniejsze i późniejsze, które się zawsze stale utrzymują. Chcąc mieć dobre śliwki na powidła i do suszenia, potrzeba je aż do października na drzewie zostawiać: obrywane powinny być zawsze w czasie pogody, a te które są przeznaczone do suszenia, muszą oprócz tego jeszcze pierwój, przez kilkanaście dni na matach cieniutko poukładane, tak żeby się nie dotykały, przeleżeć. Suszyć trzeba je powoli i zawsze lepiej troszeczkę niedosuszyć (tak jak rodzenki) niż przesuszyć. W *piérwszych miesiącach*, dopóki zupełnie nie wyschnie, dobrze jest nie sypać suszu od razu do beczek, fasówek, szaf i innych miejsc zamkniętych, tylko cienko rozłożony na maty albo do opalek; które zaś śliwki należycie nie wyschły, trzeba na słońcu dosuszyć. Tym sposobem zachowają się od pleśni i molów, w zimie wystawione na działanie mrozów cukrzeją i robią się tak słodkie jak daktyle. Banackie węgierki, które się różnią od naszych tém że są dłuższe i daleko mocniej niebieską grubą farbą okryte, wcześniej dościgają, ale są więcej wodniste. Posiadam dwie odmiany tych śliwek: jedne sprowadziłem prosto z południowych Węgier i te są większe i słodsze, drugie zaś przypadkowo do Podhorodec zawędrowały następującym sposobem.

Ojciec mój, lubiący bardzo sadownictwo, dostał był od pewnego biskupa węgierskiego kilkanaście sztuk drzew morelowych, szczepionych na śliwowych pieńkach: morele z czasem wyginęły, ale śliwki poodnawiały się od korzenia; dano im rość, zaczęły rodzić dobre wielkie owoce, które długo nie wiedziano jak nazywać, dopiero gdy moje banackie miały swój piérwszy plon, porównawszy je z dawnymi, przekonałem się, że prawie jedno, tylko że te co od biskupa dają owoce trochę mniejsze, zapewne dla tego, iż z północnych Komitatów pochodzą. Do węgierek należą także: *firsztencelerska* i *cesarska* fioletowa, piękna śliwka piérwszej wielkości, dojrzewająca na początku sierpnia, a ten tylko ma błąd, że u nas mało rodzi i że owoce po każdym deszczu, nieraz niedościgłe, opadają. Czerwona i biała *jajeczna*, obiedwie wodniste, i nie wiele warta zielona węgierka zwana *Ile vert*. Z damascen, do których i nasza tarnosiłwa należy, posiadam kilka odmian, jako to: damascenę z *Maugeron*, *włoską*, *hiszpańską*, ale ze wszystkich najprzejemniejszą, dla tego że najwcześnieji przychodzi, jest bezwątpienia nasza poczciwa *augustówka* (damascena z Tours), najpiérwsza z Podhorodeckich moich śliwek, bo jak lato ciepłe, to już około 25 lipca daje owoce, zaczynając ten szereg rozlicznych śliwek, które aż do końca stycznia trwają. Z kilku odmian renklod które się tutaj wychowują, najlepiej się w górach udają i najobficiej rodzą, bez sprzeczki, dziczki wychowane z pestek zielonej renklody <sup>8)</sup>. Ale i w tém są nieoszacowane, że się

<sup>8)</sup> Posadzone pestki renklodowe wydają drzewa które rodzą owoce od razu słodkie i dobre.

same wiecznie rozmnażają; wypuszczają bowiem, jak wszystkie śliwowe drzewa, co roku mnóstwo wypustek od korzenia. U szczepów, ratując szlachetny wierzch, trzeba takowe co roku kilka razy obrywać, gdyż inaczej drzewa nikczemnieją. U moich renklod odbieram wprawdzie odnogi blisko pniaka rosnące, ale zostawiam nieco oddalone, które się z łatwością oddzielają, przesadzam je i mam znowu najpiękniejsze drzewka, silne i zdrowe, bez szczepienia żadnego; tym sposobem rozmnożyłem do 200 sztuk. Renklody ostrożnie rwane można na matach długo przechowywać; robią się z nich także wyborne powidelka, dając na 2 funty owocu jeden funt cukru, i do suszenia są doskonałe, ale trzeba ażeby pierwój na matach przeleżały. *Francuzkie żółte*, po jednej stronie czerwono nakrapiane, nie zalecam, bo nie są urodzajne. *Mayera czerwone królewskie* śliwki prześliczne karmazynowe i dosyć plenne, ale kwaskowate. *Żółte morelowe*, pyszny i użyteczny, żółty, zupełnie do moreli podobny owoc, który się u nas dokładnie aklimatyzował i do rozmnożenia bardzo łatwy, bo i na pniaczkach węgierek szczepiony przyjmuje się z łatwością, dościga we wrześniu, ale się długo na drzewie konserwuje, podczas słyoty nie pęka i nie opada, a zerwany, leży na matach aż do grudnia; kompoty ciemno-żółte z nich wyborne, marmelady doskonałe, a suszone przy wolnym ogniu dostają barwy ciemno-pomarańczowej i smak do moreli podobny. Szkoda że ta śliwka do tego czasu tak mało rozpowszechniona. Mój Boże! gdyby wiedziano jak można użyć rozmaite odmiany śliwek zagranicznych, toby je bezwątpienia więcej rozmnażano <sup>9)</sup>. *Czerwone morełówki* przychodzą na końcu września lub w piérwszych dniach października, długo bardzo się przechowują w owocarni, ale potrzebują dobrej uprawy, bo inaczej nie wiele rodzą. *Perdrygon zielony*, ogromna, okrągło-podługowata, żółto-zielonkowata śliwka piérwszej dobroti, przepelniona wyśmienitym sokiem cukrowym, u nas w górach niezmiernie obficie rodząca. Posiadam małe drzewka tak nieraz owocami, wielkimi jak jabłuszka, obładowane, że je trzeba podpiierać, boby się połamały. Suszone są bezwątpienia najlepsze ze wszystkich śliwek, robią się lipkie i syropem oblane. *Perdrygon żółty* i *Jerozolimska* śliwka, oboje nie wiele warte. *Dżan Eryk* pomarańczowa piérwszej wielkości, tak wiele rodzi że więcej owoców jak liści na drzewie, niezmiernie bujno rośnie, zrazów ma co roku dużo, które się wszakże z trudnością przyjmują. Owoce smaku winnego, jak kompot ze śliwek. *Dziczka z Braunau* wyborna i bardzo wielka. Mała *żółta mirabella* czerwono nakrapiana, pochodzenia francuzkiego, surowa nie dobra, bo mączysta (używam ją najczęściej do garniowania innych śliwek na półmisku), do suszenia i na kompoty doskonała, ale się u nas źle udaje, drzewka bywają zawsze mizerne a przeto nie warta rozmnożenia w górach. Chcąc mieć piękne, zdrowe i wielkie śliwowe drzewa, potrzeba zawsze uważać, ażeby zrazy z odmian do węgierek należących szczepić na węgierkach, przeciwnie zaś wszystkie właściwe śliwki,

<sup>9)</sup> Osobliwie w tych stronach, gdzie ostrzejsze powietrze hodowlę morel i brzoskwiń utrudnia.

z okrągłym lub podługowato-okrągłym owocem, na pieńkach dziczek renklodowych, damascen lub tarnośliw<sup>10)</sup>; inaczej nie tylko że drzewka nikczemne otrzymamy, ale wiele odmian z trudnością się przyjmuje.

(D. c. n.)

## WYJĄTEK

### z starych gospodarskich praktyk

Dzielo

## TEODORA ZAWADZKIEGO

pod tytułem:

### Pamięć robót i dozoru gospodarskiego w każdym miesiącu

do trzech części Ksiąg ziemiańskich na 15 ksiąg rozdzielonych, których prac swoich przyszłych rozporządzenie na inném miejscu wspominam, należąca.

(w Krakowie r. 1637.)

### Marzec (Martius).

Marzec odmienia wiatry, dęszcz mięsza z pogodą,  
Więc nie dziw, jeśli starzy czują go z swą szkodą.

W tym miesiącu poczynają kury, gęsi, kaczki, znowu jaja niesć a czasem téż na końcu lutego, jako czas ciepły, abo lato blisko następuje. Starać się tedy, aby jako naraniej kokoszy były nasadzone i kureczęta wylęgly, abowiem się przedźj uchowają.

Jedenastej Niedziele po Bożem-Narodzeniu ma być plóg na rolej.

Na wiosnę trzeba rolę najlepiej zrozumieć, bo w jesieni tylko żyto, a pszenicę ozimią siać; ale na wiosnę, wszelakie zboża i ogrodne rzeczy, które potrzebują swój prace: między którymi są niektóre, którym potrzeba w jesieni rolę gotować.

Tego miesiąca salwija, ruta, majeran i insze tym podobne ziółka sieją i przesadzają; malony, także ogórki i banie. Także może 24 dnia Marca, gruszki, jabłka, pigwy, morwowe drzewa szczepić i sadzić; może-ż téż jedlinę dobrze szczepić.

W Marcu, gdy róża polna trzy dni abo sześć przed pełnią będzie przesadzona z miejsca na miejsce, przez trzy lata będzie miała na sobie róże cielistej farby i bardzo pachnące. O czem szerzej w trzeciej księdze, pierwszej części ksiąg moich ziemiańskich, która ten tytuł ma: *Winnica, Ogród, Sad*.

Okopuj drzewa w Marcu, lej wodę w doły, niech będzie tak korzeń wilgotny aż okwitną, tedy im nie będzie szkodził grad ani mróz.

Gałęzie kiedy do szczepienia, i jakie ołomywać w Marcu, i kiedy szczepić, i jakie młode lato-rostki, w Kalendarzu wiecznym gospodarskim, w piątęj księdze, w pierwszej części

ksiąg moich ziemiańskich, w księżycu Marcu, w tytule o *drzewach* pisałem.

O gąsienkach młodych jako je tuczyć i czem i jako je znaczyć, tamże w tym miesiącu pisałem.

Wierzbę obcinać, dla ogrodzenia i sadzenia, na nowiu tego miesiąca; a trzeba prędko obcinać póki jeszcze w nią miazga nie wnijdzie; i obciawszy, w wiązki ją zebrać i postawić, i tak przez tydzień abo dwie Niedziele niechaj stoi aż wyschnie, choć-by téż tak stać miała, aż do letniego siania, a potem ją w wodę włożyć, gdy plot będziesz miał pleść.

Może-ż się téż w tym miesiącu sprawić, co się w tamtym sprawić nie mogło dla zimna i śniegu: tojest drzewa oskrobywać, suche gałęzie obrzynać, i stare liście z drzewa zbierać; szczepy kopać, jeźliby na zimę były gnojem obłożone abo jaka mierzwą.

Cieleta odsadzać w wtorej kwadrze około pełniej.

W zbożu zielska wrywać.

Na jęczmień, len, kapustę i konopie gnój wozic, kto tego przed zimą nie uczynił.

Groch i wykę w ostatniej kwadrze siać, abo przed nowym miesiącem około środopostnej Niedziele, także i owies, jare żyto, i jęczmień-marcowy.

Na len, kto przed zimą nie orał, może to jeszcze w Marcu uczynić, skoro śnieg znijdzie, i skoro się będzie godziło orać; potrzeba jednak pierwój dobrym gnojem rolę nawieźć, gdzie go ma siać, i w-orać go w ziemię.

Skoro śnieg zejdzie, tak i ogrody wymiatać, grabić, wyprzątać, kretowiska przydeptować, zamiatać, zrównywać, aby trawa rość mogła: około takóž przekopy kopać, i stare wybierać.

Kapustne późne nasienie dzień przed s. Gertrudą siać.

Pszenicę jarą w Wielki-tydzień.

W ogrodach kopać, grabić, rozmaitem nasieniem i jarzynami zasiawać, jako są: cebula, ogórki, pietruszka, rzepa, marchew, ćwikła, chrzan, pasternak, kuczmerka, salata—rzepnica téż nie zła dla oleju czeladzi domowej, i insze do kuchni należyte jarzyny.... jeślize w Lutym dla zimna nie godziłoby się siać.

Różę sadzić.

Śliwowe, wiśniowe drzewa przesadzać.

Na nasienie cebule, pietruszkę, marchew, i insze sadzić pod pełnią. Co nadto w ogrodach ma być siano i sadzono, i którego czasu wiedzą o tém dobrzy gospodarze—jam ta o tem w Kalendarzu wspomniał, czas opisawszy, według którego się około siania wszystkiego sprawować.

Skoro puści, o nasieniu myśleć, siać, i nie odrywać się od siéwu.

Grodzić na ten czas póki siéw nie nadciągnie, a tak aby na drugi rok grodzic nie trzeba.

Swiniom dzięgiel z korzeniem zaraz po Wielkiej-nocy w picie kłaść, bo im to zdrowe, i nie zdychają.

Owce na pole znowu wygnąć, gdzie na polu przez lato bywają—dla gnojenia roli.

Więcierze na ryby zastawiać, i łowić rozmaite droby, i tym stawy rybić, abo téż przesadzać, w pierwszej kwadrze miesiąca nowego, abo przed pełnią—ryb strzedz.

<sup>10)</sup> i na tarninie szczepione przyjmują się, ale drzewa nie długo trwają.

## Ogłoszenia.

Budowania na wiosnę rozmaite zaczynać, kiedy dzień wielki, i insze wszelakie roboty — drzewa, tarcice, gonty.

Ugór orać poczynać, kędy dalszy, dla paszy; a tam, kędy nagonjone role, posłedź, dla paszy i sian, bo na wielu miese może siać i orać.

Także na ugor gnój wozic.

Jęczmień siać przed Wielkanocą, a bo po Wielkiej-noey, według pogody i zwyczaju każdego kraju.

Doglądać pszczoł gdzie jasny dzień.

Wino odkrywać gdy sucho i jasne niebo; także winnice wyprzątać, okopywać wino, itd.

Mąkę dać mlec, bo taka przez lato leżeć może, gdy kto w Lutym dla potrzeby przez cały rok nie da jęj zemleć.

Od Wielkiénocy aż do s. Jakóba trą się rozmaite ryby, dla tegoż pod ten czas wielkimi sieciami szkoda ryb łowić, aby stawy nie pustoszały.

Na Zwiastowanie P. M. abo w rychle potem wychodzi ryba z głębin na szerokość wody.

W Marcu może być sadzona cebula młoda około grząd, abo zagonów, a nasienie cebulne może siać w pojsrodek.

Młode kureczka sadzić, bo takie najlepsze są które w Marcu wylęga, bo się mogą prędzej wychować, a niż te które się w Sierpniu wylęgają abo potém gdy chłodne czasy następują.

Malonowe nasienie sadzą pospolicie dwie Niedziele przed Wielkanocą, abo późniéj, gdy już mrozów nie bywa, bo prędko wymarzną. Jako je sadzić, i co czynić aby słodkie, pachniaące i wielkie urosło, w Kalendarzu wiecznym gospodarskim pisałem.

Brunatne fijołki rodzą się w Marcu, z których dobre gospodynie sok, olejek, cukier, wódkę, ocet, konfekt, i insze rzeczy do swéj apteczki domowéj czynić mają. Jako te rzeczy czynić, w *Aptecce mojej domowéj*, w trzeciej części ksiąg moich ziemiańskich, w księdze piątój pisałem.

Rozsada bywa siana w Wielki-tydzień, a przesadzana na s. Urban. A trzeba jedną od drugiej na półtory stopy sadzić, aby jedna przed drugą rość mogła; a gdy podrosnie, trzeba ją często okopywać, póki się w ziemię nie wkorzeni. O czém szerzej w pierwszej części ksiąg moich Ziemiańskich, w księdze trzeciej, która ten tytuł ma: *Winnica*, itd.

### Rozmaitości.

Schleiden zaleca do sztucznej uprawy na mokrych łąkach Giersz albo Koper wodny (*Phellandrium mutellina*) i Gwiazdosz albo Przywrotnik alpejski (*Alchemilla alpina*) także gęsie łapki zwany. Według jego zdania, hodowanie tych roślin mogłoby zapobiedz pogorszeniu się stanu trawy na mokrych łąkach skutkiem znikania z nich stopniowo koniczyn. Rośliny te rosną na pastwiskach alpejskich i stanowią tam najlepszą paszę; znoszą bardzo dobrze wilgoć i mokrotę sącząc się wody, szczególniej przeto mogą być przydatne na łąki mokre.

(1. 2—3)

### Młody człowiek

Zaopatrzonej najpiękniejszymi świadectwami z odbytych szkół politechnicznych, kilkoletniej praktyki gospodarzej w jednym z większych skarbow Galicyjskich, dalej, dwuletniego ćwiczenia się w dobrach kameralnych w zawodzie leśnictwa, biegły w rachunkach i rysownictwie, a posiadający głównie szczerą chęć do pracy, przez którą stałby się pożytecznym drugim — szuka umieszczenia w dobrach prywatnych, w funkcjach Kassjera, Rachmistrza, Sekretarza, lub też jakiegokolwiek innej, któraby więcej z zarządem niżeli z manipulacją wykonawcą styczeńność miała. Potrzebujący podobnego indiwiduum panowie Właściciele dóbr, raczą się bezpośrednio pod adresem **A. B.** post restante *Dobromil*, cyrkuł Sanocki, po bliższą wiadomość w tym względzie listami frankowanymi zgłosić.

Autor w punktach 11tu ułożył pytania Sekretów, do których odpowiedzi znajdują się u Niego objaśniające — każda jest do nabycia zapieczętowana. Żądający za ugodą takowe otrzymać może.

## Gospodarskie sekreta:

- 1) Gdzie krowy mało dają mleka, jak postępować?
  - 2) W trudnem u krów ocienieniu się, jak postępować?
  - 3) Uwolnić się od szczurów, myszy, a nawet i wilków, jak postępować?
  - 4) Robactwo żeby kapuście nie szkodziło, jak postępować?
  - 5) Robactwo żeby w ogrodach drzewinom nie szkodziło, jak postępować?
  - 6) W ogrodach jak przysposobić drzewa aby takowe rodziły, jak postępować?
  - 7) Dla pszczoł pokarm skuteczny itd. — po rojach aby nie wędrowały, jak postępować?
  - 8) Zboże zasiawszy, jak to dojrzeje, aby go ptastwo nie jadło, jak postępować?
  - 9) Żeby nie kupować kaszy, co potrzeba obserwować w czasie siewów: tatarski i prosa. Zwłaszcza teraz gdzie się nie chcą rościć ziemniaki, to kasza owarzanka dla czeladzi bardzo dobra, jak postępować?
  - 10) Żeby niebrakło karmy dla Inwentarza, co należy obserwować? A jeżeli kto chce, to mieć może zaraz dla owiec lekarstwa utrzymujące je przy zdrowiu. — Wszak niedawno, bo dopiero w r. 1853 jak zima ciągnęła się do s. Wojciecha, a przez téjże przedłużanie gospodarze byli narażeni? albowiem rzadko bardzo, — żeby kto miał za tyle karmy, aby mu ta była wystarczająca; ztąd na wielu miejscach z głodu padał Inwentarz, a téj nie było nigdzie można dostać — to są skutki, kto o obrotach herologicznych wiadomości nie ma. — Ta więc obserwacja każdemu trudniącemu się gospodarstwem jest potrzebną — a co u Autora znajdzie, jak postępować?
  - 11) Sniecą się pszenice, jęczmień? a, bo nie mają cierpliwości robić około zboża, jak metoda mieć chce. Nie masz potém ziarna, a słomą taką swój własny Inwentarz się gubi. — Bydłęta z głodu muszą jeść tę karmę jaką im dają, a słoma zaśniecona niestrawność formuje; bydłę które pije potém, dostaje kwasu w żołądku, a często odęcia dostaje, co nazywają paskudnikiem; jak postępować?
- Bliższą wiadomość powziąć można w oberży pod Białym-Orłem przy ulicy Florjańskiej u Traktjera Koziańskiego.